

Przekład: Adama Ochockiego  
Radiofonizacja: Leonarda Milczyńskiego

5/8

5

913

Humoreska pt. " DOBRA ŻONA "  
=====

według opowiadania Ludwika Naggy

=====

Osoby: mąż  
żona  
kelner

x x x

Mąż: ~~Gdy zaproponowałem żonie małą czarną i~~ gdy wchodziliśmy do  
lokalu, żona powiedziała:

[ Żona: Może usiadzimy tu, na tarasie ?

Mąż: Dlaczego na tarasie ?!

[ Żona: Bo tu jest tak przyjemnie ...

Mąż: /Sarkastycznie/ - Wszyscy są tego samego zdania i dlatego

- jak widzisz - ludzie siedzą tu stłoczeni jak śledzie w beczce,

podczas gdy wewnątrz lokalu jest zupełnie pusto. Wejźdźmy

jednak lepiej do środka ...

[ Żona: /Pogodnie/ - Jak uważasz, kochanie ...

/Kroki, muzyka, gwarek kawiarniany/

Mąż: No i co, czy nie miałem racji, twierdząc, że w środku jest luźniej ?

[Żona: /Dobrodusznie/ - Możliwe, kochanie, ty zawsze masz rację ...

Mąż: Jak to - "Możliwe" ?! Przecież na oko od razu widać, że tu jest mniejszy tłok ?!

[Żona: Oczywiście, kochanie ...

Mąż: Więc siadajmy tu przy oknie ... Chodziło ci zapewne o świeże powietrze, więc będziesz go miała pod dostatkiem...

[Żona: Może jednak przesądziemy się tam, do kąta ?

Mąż: /Zły/ Dlaczego ?!

[Żona: Bo tu przy oknie jest okropny przeciąg ...

Mąż: Ech ... Wydaje ci się tylko. To nie przeciąg, ale po prostu fala orzeźwiającego powietrza ... Zresztą powinnaś wiedzieć z fizyki, że przeciąg jest groźny tylko wówczas, gdy następuje gwałtowna zmiana temperatur, a dzisiaj i tu i na dworze upał. Nie ma więc o czym dyskutować ... Zostańmy tutaj ...

[Żona: Dobrze, kochanie, skoro sobie tego życzysz ...

Mąż: Spojrzałem na nią zdziwiony. Nie poznawałem jej, Moja żona mówi do mnie tak spokojnie i bez protestu zgadza się na wszystko, co zaproponuję ?! Gdy po chwili wykwitła przed naszym stolikiem biała sylwetka kelnera, żona powiedziała:



Żona: Dla mnie porcję lodów ...

Mąż: A dla mnie małą czarną ...

Kelner: Już państwu służę ... /Oddala się/

Mąż: Nie rozumiem, moja droga, czemu zamawiasz lody?! To już wrzesień, wieczorem robi się chłodno i jeszcze przeziębisz sobie gardło ...

Żona: Masz rację, kochanie. /Przywołuje kelnera/

Halo, proszę pana ...

Kelner: Słucham ?

Żona: Zamiast tej porcji lodów proszę podać również i dla mnie pół czarnej ...

Kelner: Służę uprzejmie ...

Mąż: Nie wiedziałem już co o tym wszystkim sądzić. Nie ulegało wątpliwości, że moja żona chce być dla mnie dobra za wszelką cenę i że w takim razie pragnie coś ode mnie uzyskać. Postanowiłem więc natychmiast zapobiec katastrofie i przywołałem kelnera: - Halo, kelner ...

Kelner: Słucham pana ?

Mąż: Rezygnuję z mojej pół czarnej ...

Kelner: Tak jest ...

Mąż: Proszę mi podać wzamian porcję lodów ...

Kelner: Służę uprzejmie ...

Mąż: Zataiłem oddech w piersiach ... No, teraz się zacznie.  
Jak zwykle zresztą. Bomba jednak nie wybuchła, a żona  
uśmiechnęła się tylko. Spytałem więc urażony:

- Czemu się uśmiechasz ? Ze mnie się śmiejesz, tak ?!

[Żona: No wiesz... Nigdy w życiu tego bym nie zrobiła.

Mąż: To było już ponad moje siły. Nie poznawałem zupełnie  
własnej żony. Ładna historia, kto wie, czego ona ode mnie  
chce! Kto wie, jakie nieszczęście mnie spotka! A może już  
niczego ode mnie nie pragnie ? Może stało się już coś  
i ... ona chce mnie z góry przebłagać ? ...

Po chwili stwierdziła:

[Żona: Kawa nie jest tu najlepsza ...

Mąż: To zupełnie zrozumiałe! Ta kawiarnia znana jest z tego,  
że podają ~~tu kawę~~ zamiast kawy i właśnie dlatego kazałem  
sobie przynieść lody. A dlaczego ty nie zamówiłaś lodów,  
tylko zdecydowałaś się na ten ohydny napój ?

Rzekłszy to pomyślałem: No, teraz to już chyba koniec.

Ale ku memu przerażeniu żona spojrzała na mnie łagodnie  
i rzekła:



[Żona: Nie szkodzi, kochanie ... Ja lubię złą kawę. Dobra, mocna kawa tylko denerwuje, podnieca i nie pozwala zasnąć...

Mąż: Byłem zdruzgotany. ~~Niemożliwe! Straszne!~~ Cóż mam teraz uczynić, by ją wreszcie rozszyfrować?! Co się stało? Czy kupiła sobie bez mojej wiedzy nowe futro, a może wydarzyło się coś jeszcze straszniejszego?!

Początkowo przypuszczałem, że ona czegoś chce ode mnie.

Ale teraz zmieniłem zdanie. Znam żonę aż nadto dobrze i wiem, że w takich okolicznościach uniosłaby się, powiedziałałaby mi kilka przykrych słów i odłożyłaby swą prośbę do następnego dnia. Ale jedno jest pewne - coś się stać musiało.

Postanowiłem więc zrobić jeszcze jedną próbę.

- Powiedziałaś, moja droga, przed chwilą, że po dobrej mocnej kawie nie można zasnąć ... Czy tak?

[Żona: Oczywiście, kochanie! - ~~że~~ tak powiedziałam ...

Mąż: Zatem uważasz, że po tej kawie potrafisz zasnąć?!

[Żona: Sądzę, że tak ...

Mąż: A więc z tego prosty wniosek, że chcesz już iść do domu i położyć się spać. A właśnie, że nie pójdziemy jeszcze! Będziemy tu siedzieć co najmniej dwie godziny, ponieważ chcę przejrzeć pisma!

[Żona: Doskonale, kochanie i ja miałam ten zamiar.

Mąż: Tego było już za wiele ... /Wali pięścią w stolik/ - Dość już tego ! Powiedz, czego ty właściwie ode mnie chcesz ?!

[Żona: /Spokojnie/ - Ja? Od ciebie? Ależ, kochanie, skąd to przypuszczenie? Muszę wyjąć chusteczkę i zawinąć ci rękę, bo rozciąłeś ją sobie o ten szklany blat.

Mąż: Nie potrzeba ! Prześladowasz mnie już od dłuższego czasu ...

[Żona: Nie rozumiem ... O co ci chodzi ?

Mąż: Powiedz mi od razu: co się stało ?!

[Żona: /Spokojnie/ - Ależ doprawdy nic się nie stało.

Mąż: Jak to: nic się nie stało ?! Denerwujesz mnie cały wieczór.

Wyprowadzasz mnie z równowagi. Doprowadzasz do pasji. Nie dajesz mi chwili spokoju, nawet tu - w kawiarni!

[Żona: *głęboko s'ich*  
/Śmiejąc się głośno i dłuższą chwilę, po czym mąż:/

Mąż: Czy przestaniesz wreszcie chcichotać do jasnej ...?

[Żona: /Śmiejąc się nadal/ - Bo widzisz, mój drogi ...

Mąż: Nic nie widzę ! Przestań się wreszcie śmiać !!!

[Żona: Bo widzisz ... /śmieje się nadal/ - Zrobiłam tylko mały eksperyment. Cokolwiek się stanie, mąż zawsze ma pretensje do żony.



625

To samo ty twierdzisz - że jestem kłótkiwa, że nigdy ci nie ustępuję. A gdy tylko jeden, jedyny raz zapragnęłam być "dobrą żoną", zdenerwowałeś się, zaperzyłeś i urządzasz mi awanturę w publicznym lokalu, Nie, mój kochany, wy mężczyźni nie jesteście warci tego, żeby żony były dla was rzeczywiście dobre ...

---oo0oo---